

HENRYK DOMAŃSKI I ANDRZEJ RYCHARD

Wstęp: o naturze legitymizacji i jej kryzysów

Legitymizacja to stan, w którym podporządkowanie się regułom i instytucjom państwa wynika z wiary społeczeństwa, że są one godne tego podporządkowania. Innymi słowy, społeczeństwo uznaje prawomocność reguł organizujących ład społeczny, instytucji, polityków i klasy rządzącej. Od siły i charakteru tych postaw dużo zależy, jeżeli chodzi o zapewnienie stabilności stosunkom i strukturom społecznym. W szczególnie krytycznych przypadkach zachodzi bowiem możliwość wycofania poparcia dla legitymizacyjnych roszczeń władzy.

Można powiedzieć, że publikowanie analiz dotyczących mechanizmów legitymizacji było i jest łagodną formą sprawowania kontroli nad władzą. Musi ona czuć, że nic nie jest jej dane na zawsze. Stawia to w określonym świetle rozważania przedstawione w tej książce. Pokażemy w niej różne aspekty tych zjawisk. Głównym przedmiotem analizy jest Polska, a podstawowe pytania dotyczą poziomu legitymizacji, jej rodzajów i źródeł. Będziemy je rozpatrywać w kontekście przechodzenia od systemu komunistycznego do stosunków rynkowych i na tle innych krajów – wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Porównanie z innymi krajami pozwoli np. ustalić, czy legitymizacja systemu politycznego w Polsce jest rzeczywiście tak niska. Z kolei, porównując te postawy z sytuacją w PRL, będzie można prześledzić kształtowanie się legitymizacji w wymiarze czasowym.

Zarysujmy główny problem tej książki, do którego odwołują się w jakimś stopniu jej wszyscy autorzy. Nie jest nim refleksja nad zagadnieniami definicyjnymi, ale od nich zaczniemy. Legitymizacja mieszana jest często z akceptacją, jednak postawy te – chociaż odnoszą się do podobnych zjawisk – nie są tożsame. Nasze analizy wykraczają poza proble-

matykę akceptacji systemu politycznego czy zadowolenia z demokracji i rządu. Przyjmujemy szeroką koncepcję legitymizacji, nie ograniczając jej do legitymizacji władzy. Chociaż stosunek do władzy stanowi istotny, wręcz zasadniczy wymiar legitymizacji, mówimy też o legitymizacji porządku społecznego czy nierówności społecznych. Oczywiście legitymizację można definiować na różne sposoby, ale nie każde jej rozumienie pozwala uchwycić zależności i zjawiska, które chcemy wyjaśnić. Odwołując się do rozważań Maxa Webera (2002: 158–227), można powiedzieć, że legitymizacja jest przekonaniem o prawomocności istniejącego systemu politycznego, a najogólniej – porządku i ładu¹. W porównaniu z akceptacją – zilustrujemy to na przykładzie PRL – inne są konsekwencje obu tych zjawisk. Przykładowo, rząd kierowany przez Wojciecha Jaruzelskiego cieszył się wśród dużej części społeczeństwa polskiego akceptacją, ale nie był legitymizowany. Mówiąc językiem Webera – w latach 80. utracił on „roszczenia” do prawomocności, ponieważ przestały one obowiązywać w obliczu niewydolności gospodarczej i niereformowalności tego systemu. Stąd też mieliśmy do czynienia z kryzysem legitymizacji. Odwrotnie kształtowały się te relacje w III Rzeczypospolitej, w której skrajnymi przypadkami były rządy kierowane Jerzego Buzka (1997–2001) i Leszka Millera (2001–2005). Wyjątkowo niskie notowania w opinii publicznej nie odebrały im roli bycia prawomocnym reprezentantem woli narodu.

Biorąc to pod uwagę, legitymizację należałoby rozpatrywać jako zjawisko stopniowalne, złożone z wielu wymiarów, które nie muszą być ze sobą związane. Oprócz – wyrażającego się w zachowaniach – wymiaru oznak akceptacji dla władzy, ważny jest wymiar legitymizacji dla reguł jej uzyskania i wymiar przekonań, że reguły te są sprawiedliwe i słuszne (Beetham 2001). Silna legitymizacja jest wtedy, gdy przekonanie o sprawiedliwości tych reguł łączy się z powszechną aprobatą metod ich

¹ Gdyby legitymizacja i akceptacja były tym samym zjawiskiem, to pojęcie legitymizacji nie byłoby potrzebne i Weber nie wyodrębniłby trzech typów prawomocności panowania (tradycyjne, charyzmatyczne, legalne), tylko trzy typy akceptacji. W rozdziale *Wirtschaft und Gesellschaft* zatytułowanym „typy panowania”, Weber (2002: 159) wskazuje, że „żadne panowanie nie zadowala się dobrowolnie materialnymi lub jedynie afektywnymi, czy też wyłącznie wartościowo racjonalnymi motywami jako szansami swojego trwania. Każde stara się także wzbudzić i kultywować wiarę w swą »prawomocność«”.

uzyskania i behawioralnymi oznakami akceptacji – przykładowo, więc, sama akceptacja byłaby świadectwem słabej legitymizacji, rodzajem dysfunkcji. Stoimy więc na stanowisku, iż możliwa jest legitymizacja bez akceptacji, a sama akceptacja nie jest warunkiem wystarczającym legitymizacji. Nie można jednak odrzucić możliwości, że w szczególnych wypadkach system akceptowany, choć pozbawiony legitymizacji, zacznie ją zdobywać właśnie w wyniku swej popularności.

Najogólniej mówiąc, system jest wtedy legitymizowany, gdy zaspokaja potrzeby ludności, a nade wszystko – gdy potrzeba podporządkowania się władzy ma pewne podstawy normatywne. Jest bowiem oczywiste, że nie zawsze podporządkowanie się władzy wynika z legitymizacji: może być wynikiem strachu, pragmatycznego lub bezrefleksyjnego dostosowania czy też swego rodzaju kalkulacji. W odróżnieniu od tych uwarunkowań, legitymizacja to stan, gdy ludzie uważają, że władza ma moralne prawo oczekiwać podporządkowania, że jej roszczenie legitymizacyjne jest zasadne. Nasze rozumienie legitymizacji jest więc jednym z mocniejszych.

W najnowszej historii istniało zapotrzebowanie na różne rodzaje legitymizacji w zależności od uwarunkowań zewnętrznych. Mówiąc o zapotrzebowaniu mamy na myśli uwydatnienie pewnych akcentów. Na przykład, sytuacja kryzysu ekonomicznego uwrażliwia społeczeństwo na rozwiązania systemowe zaspokajające poczucie bezpieczeństwa i ochronę socjalną. W systemie totalitarnym poszukiwanymi, bo deficytowymi, dobrami są wolność i demokracja. Jeszcze innym, interesującym przypadkiem gry o legitymizację była sytuacja braku suwerenności państwowej w czasach PRL. Zależność od Związku Radzieckiego wykreowała w Polsce trwałe zapotrzebowanie na symbole tożsamości narodowej. W okresie stalinowskim możliwości manewru były ograniczone, ale po październiku 1956 roku można było już sobie pozwolić na więcej i do tradycji historycznej odwoływały się prominentne osobistości za rządów Gomułki, Gierka i Jaruzelskiego. Podkreślanie przynależności do wspólnoty narodowej było narzędziem pozyskiwania przychylności rządzonych w celu legitymizacji systemu, a poza tym strategią w indywidualnych rozgrywkach o władzę. Prawdopodobnością było to, że na kombatanckiej przeszłości częściej próbowali budować popularność przedstawiciele resortów siłowych – Mieczysław Moczar, Franciszek Szlachcic i sam Jaruzelski.

Oczywiście te roszczenia legitymizacyjne nie zawsze były skuteczne w skali masowej, częściej nawet w skali masowej były nieskuteczne, jednakże zawsze istniała jakaś mniejszość, która je uznawała i system – a w każdym razie jego główne instytucje – legitymizowała. Legitymizacja bowiem, będąc szczególnym typem relacji między władzą a społeczeństwem, nie musi wiązać całego społeczeństwa i całego „systemu”: może być przecież tak, że tylko niektóre grupy społeczne obdarzają wiarą legitymizacyjną tylko pewne instytucje systemu. Kryzys legitymizacji przeistacza się w kryzys stabilności, gdy owe kluczowe (dla stabilności systemu) grupy odrzucają roszczenie legitymizacyjne. System komunistyczny w istocie znajdował się w sytuacji permanentnego kryzysu legitymizacji², choć nie zawsze kryzys ów prowadził do destabilizacji – przez długi czas działały czynniki stabilności zastępujące legitymizację (np. wspomniane już pragmatyczne dostosowanie).

Przejdźmy do terażniejszości. Wydaje się, że problemy z legitymizacją we współczesnej Polsce stanowią odzwierciedlenie znanej prawidłowości, odnoszącej się również do innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, która polega na wystąpieniu rozbieżności oczekiwań i praktyki funkcjonowania demokracji. Z upadkiem komunizmu łączono nadzieje na wszystko, czego nie był on w stanie zapewnić – dobrobyt, demokrację, odzyskanie suwerenności państwowej i wolności jednostki. Od samego początku odniesieniem były kraje zachodnie, których standardom chciało się jak najszybciej dorównać, przede wszystkim pod względem zamożności i stopy życiowej. Rzecz jasna, nie każdy rodzaj niezaspokojonych oczekiwań jest źródłem konfliktów. Na ogół rodzą się one, gdy ludzie widzą, że mają mniejszy dostęp do dóbr w porównaniu

² I był to kryzys na wielu poziomach. Przede wszystkim wynikał z nieuznawania roszczeń legitymizacyjnych przez społeczeństwo w wyniku ignorowania aspiracji demokratycznych i nieefektywności ekonomicznej. Kryzys ten był jednak również rezultatem strukturalnej sprzeczności systemu, który równocześnie próbował legitymizować się przez odwołanie do dwóch typów wzajemnie sprzecznych zasad: wynikających z ideologii komunistycznej oraz mających swe źródła w instytucjach demokracji parlamentarnej, formalnie istniejącej, lecz jako fasada systemu. Obecna w konstytucji od 1976 roku zasada „przewodniej roli partii” była sprzeczna z zasadami demokracji, także konstytucyjnie zagwarantowanymi. Zawsze wzmacnianie jednego typu zasad było sprzeczne z realizacją zasad typu drugiego – stąd permanentny kryzys legitymizacji (por. rozróżnienie dwóch typów równowagi w systemie komunistycznym dokonane przez Kamińskiego [1983: 139–140]).

z innymi, a mogliby mieć tyle samo. Porównanie z krajami zachodnimi stało się podłożem relatywnej deprivacji w skali ogólnospołecznej, adresowanego do rządu. Dodatkową, a niepomyslną dla prawomocności, okolicznością jest to, że prawda o większej zamożności społeczeństw zachodnich mieszała się w świadomości społecznej z ich wyidealizowanym obrazem, znanym z książek i filmów. Przeważały w nim atrakcyjne elementy – natomiast nie było bezrobocia, niespłaconych kredytów, eksmisji mieszkaniowych i niepewnej przyszłości.

Rozczarowanie dotyczyło również demokracji. Przywracając suwerenność narodową, poszanowanie praw jednostki i wolność, przyniosła ona – a może raczej bardziej uwidoczniła – korupcję i inne słabości klasy rządzącej. Być może w porównaniu z innymi nacjami wyróżnia nas to, że Polacy żyją wspomnieniami Rzeczypospolitej szlacheckiej, potrzebują autorytetów i wysuwają pod adresem polityków wygórowane żądania. Wiarygodnych danych dotyczących dewaluacji autorytetu władzy państwowej dostarczają ustalenia pochodzące z badań nad prestiżem zawodów. Najistotniejszy wynik mówi o tym, że w ocenie społecznej dokonała się degradacja władzy w osobie ministra. Przesunął się on z wierzchołka hierarchii prestiżu zawodów na dół, lokując się na poziomie referenta, niewykwalifikowanego robotnika i sprzątaczkę. Paradoksem jest to, że w czasach PRL „zawód” ministra nie schodził poniżej 4.–5. pozycji, ustępując tylko pod względem prestiżu profesorowi uniwersytetu, lekarzowi, nauczycielowi (tradycyjnie też czasami wyżej był górnik). Tymczasem od początku lat 90. estyma dla ministra maleje i w ogólnopolskim badaniu z 2004 roku, poseł do parlamentu i minister znaleźli się na drugiej i trzeciej pozycji od dołu, wyprzedzając tylko działacza partii politycznej usytuowanego najniżej. Nie najlepiej oceniani byli również przedstawiciele władzy lokalnej. Na 36 ocenianych przez respondentów zawodów, wojewoda znalazł się na 25., a prezydent miasta na 27. pozycji.

Pewnie jest tak, że w systemach dyktatorskich i autorytarnych politycy obdarzani są tym większą estymą społeczną, im większy dystans dzieli zwykłych obywateli od władzy. Wiele wskazuje, że system komunistyczny miał słabe poparcie i uzyskiwał co najwyżej pragmatyczną quasi-legitymizację (musiał być, więc trzeba się było z tym zgodzić). Równocześnie jednak, w świadomości przeciętnego obywatela, minister uosabiał autorytet władzy, którą należy szanować. Po upadku tego systemu i narodzinach demokracji dystans między obywatelem i władzą

ulega zmniejszeniu. Po pierwsze, politycy wyłanianiani są drogą wyborów, co oznacza, że zajmują najwyższe stanowiska tylko czasowo, a po zakończeniu kadencji stają się zwykłymi obywatelami i wracają na stare pozycje. Po drugie, kariera polityczna jest w warunkach demokracji otwarta dla wszystkich, co oznacza, że pozycje te stały się łatwiej zastępowalne, a to, co jest łatwiej zastąpić, oceniane jest niżej. Po trzecie, ministrowie, posłowie, wojewodowie i prezydenci miast wystawieni zostali na krytykę medialną, uwydatniającą ich ludzkie słabości. Te wszystkie czynniki nie muszą automatycznie sprzyjać obniżeniu prestiżu władzy. Wdaje się, że np. w krajach skandynawskich, gdzie dystans wobec władzy nie jest duży, nie szkodzi to budowie prestiżu tej władzy opartego jednak nie na jej wyniosłości, lecz raczej na uczciwości i profesjonalizmie. Można powiedzieć, że demokratyzacja w Polsce na swoim obecnym etapie osłabiła mistycyzm władzy, odbierając jej prestiż właściwy systemom autorytarnym, a nie zbudowała jeszcze prestiżu wynikającego z jakości pracy, profesjonalizmu i uczciwości polityków.

Niezależnie od efektu demokratyzacji, prestiż ministra i posła obniżyły afery korupcyjne i przekonanie o niskich kompetencjach klasy rządzącej. Raczej nie wynika to z przejściowej utraty zaufania obywateli do władzy, wynikającej z błędów jakiejś określonej ekipy rządzącej, ponieważ proces obniżania się prestiżu ministra w hierarchii prestiżu rozpoczął się już w latach 90. i trwał dalej, dochodząc do dna w 2004 roku za rządów ekipy SLD, po ujawnieniu afery Rywina. Czy sytuacja wróciła do normy pod rządami koalicji kierowanych – od 2005 roku przez PiS, a od 2007 przez PO? Porównanie hierarchii prestiżu dla lat 2004–2008 nie zapowiada znaczącego procesu przesuwania się w górę ministra ani posła (Domański i in. 2010). Do 2008 roku minister wyprzedził tylko robotnika budowlanego i sprzątaczkę. Nie wiadomo, czy jest to zapowiedź awansu czy tylko epizodyczne wahnięcie.

Można by wskazać więcej podobnych oznak sprzyjających osłabieniu legitymizacji, wydaje się jednak, że nie oznaczają one jej braku. Wskaźnikiem pozytywnego stosunku do obecnego systemu są odpowiedzi na pytanie, „Czy warto było zmieniać ustrój w Polsce?”, zadawane systematycznie w badaniach prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Od początku lat 90. większość reprezentantów społeczeństwa polskiego wskazywała, „że warto”. Odsetek zwolenników tego poglądu zwiększył się w latach 2001–2009 z 59 do 81 (CBOS 2009), co wskazy-

wałoby, że niski prestiż polityków nie wyklucza wysokiej oceny korzyści płynących z demokracji rynkowej. Interesujące jest to, że w tym samym czasie pozytywne odpowiedzi na bardziej konkretne pytanie, dotyczące zadowolenia z demokracji w Polsce, kształtowało się na wyraźnie niższym poziomie – 32–44% – wykazując zresztą tendencję do wzrostu od czasu przejścia steru rządów przez PO. Sugeruje to, że społeczeństwo polskie postrzega te dwa aspekty oddzielnie – wyrażając poparcie dla kierunku dokonujących się zmian, znacznie słabiej akceptuje instrumenty ich dostosowywania do polskiego kontekstu.

Podsumujmy to w postaci stwierdzenia o występowaniu warunkowej legitymizacji dla demokracji w Polsce. Jeżeli zdecydowana większość Polaków odrzuca system komunistyczny, to (posługując się terminologią Webera) można powiedzieć, że są duże szanse uznawania przez nich prawomocności obecnego systemu. Opiera się to na przyjmowanym intuicyjnie lub świadomie przekonaniu, że istniejący system wychodzi naprzeciw potrzebom cywilizacyjno-kulturowym. Mógłby być lepszy, nie jesteśmy jego entuzjastami, ale i tak nie mamy wyboru.

Bylibyśmy więc niechętni akceptacji poglądu o prostej kontynuacji kryzysu legitymizacji. Mamy raczej do czynienia z jej rozmaitymi, częściowymi deficytami, przy zachowaniu legitymizacji najogólniejszych zasad systemu demokracji rynkowej. To odróżnia sytuację od systemu poprzedniego – wówczas mieliśmy układ odwrotny: to legitymizacja miała charakter częściowy (pewne elementy systemu legitymizowane przez pewne grupy społeczne), natomiast jej kryzys miał charakter ogólny i ciągły. Polegał bowiem na zakwestionowaniu podstawowych reguł systemu, a dodatkowo na ich wewnętrznych, strukturalnych sprzecznościach. Jako redaktorzy tomu, musimy jednak przyznać, że pogląd ten pewnie nie znalazłby akceptacji u wszystkich naszych autorów. Pora więc oddać im głos i wskazać na podstawowe tezy zawartych w tomie opracowań.

Analizy koncentrują się na problematyce legitymizacji widzianej w trzech zasadniczych perspektywach: historycznej, instytucjonalnej i społecznej. Tom otwiera analiza Dariusza Gawina „Legitymizacja i pamięć”. Autor ukazuje, jak duże znaczenie we współczesnej polityce ma przeszłość. Buduje tożsamość, tworzy legitymizację. Tak więc nowoczesność potrzebuje tradycji. Na tym tle Dariusz Gawin rozpatruje kryzys legitymizacji integracji europejskiej, dla uzasadnienia której nie wystar-

czają normy i procedury, brakuje bowiem budującej Tocqueville'owskie „przyzwyczajenia serca” tożsamości, która zlikwidowałaby deficyty legitymizacyjne.

Kolejne teksty dotyczą wymiaru instytucjonalnego. Jacek Wasilewski w tekście „Trudny test demokratycznego elityzmu” stosuje tytułową koncepcję jako ramę pojęciową i teoretyczną wyjaśniającą dynamikę polskiej polityki po 1989 roku. Stawia tezę, że demokratyczny elityzm, będący pewnym mechanizmem osiągnięcia konsensu pomiędzy konkurencyjnymi elitami, został zakwestionowany wraz z dojściem do władzy PiS. Potem jednakże, po przegranych przez tę partię wyborach mechanizm ów z powrotem odnajduje swe miejsce w polityce. Autor opisuje więc i wyjaśnia pierwszą po 1989 roku, tak całościową i podbudowywaną ideologicznie (hasła walki z „układem”, konieczność budowy IV RP) próbę delegitymizacji pewnego modelu władzy przez część elity politycznej. Próba ta, choć generalnie nieskuteczna, zdaniem Autora miała istotny wpływ na kształt polskiej polityki i jej relacje ze społeczeństwem.

W tekście „Pozycja społeczna a poparcie dla systemu polityczno-ekonomicznego: kontekst europejski” Henryk Domański i Kazimierz M. Słomczyński zajmują się strukturalnymi determinantami legitymizacji. Pozwala to spojrzeć na kryzys czy też deficyty legitymizacyjne jako zjawiska stopniowalne. Autorzy stawiają hipotezę, że skala rozpiętości w stopniu uprawomocnienia systemu między warstwami społecznymi jest negatywnie skorelowana z poziomem demokracji i rozwoju gospodarczego. Sama zaś legitymizacyjna wiara jest z kolei wyższa w grupach na wyższych „piętrach” struktury społecznej. Analizy Autorów dokumentują też dynamikę legitymizacji oraz zróżnicowanie jej poziomu i determinantów pomiędzy krajami.

Krzysztof Jasiński w opracowaniu „Deficyt merytokracji i legitymizacja władzy politycznej” stawia tezę, że merytokratyzm tylko w ograniczonym stopniu legitymizuje władzę w Polsce. Jest tak nie dlatego, że zasady jego nie są akceptowane, przeciwnie: przyczyną jest brak ich praktycznej realizacji. To zaś jest skutkiem dominacji „słabej” wersji merytokracji.

Kolejne opracowanie, „Legitymizacja nierówności dochodowych w Polsce, 1988–1999” Zbigniewa Karpińskiego, podejmuje problematykę legitymizacji tych nierówności. Jak wiadomo, kwestię tę można analizować, zastanawiając się nad prawomocnością mechanizmów generu-

jących nierówności dochodów i kwestią samego rozmiaru nierówności. Autora interesuje ta druga perspektywa, skupia się na analizie różnic między postrzeganymi a postulowanymi nierównościami. Cechą charakterystyczną polskiego społeczeństwa okazuje się tu współistnienie przekonania o tym, że różnice dochodowe są zbyt duże, z przekonaniem, że są niezbędne dla zapewnienia krajowi dobrobytu.

Opracowanie dotyczące legitymizacji w perspektywie instytucjonalnej autorstwa Marzeny Laskowskiej „Referendum konstytucyjne jako instrument legitymizacji zmiany ustroju” uzupełnia dotychczasowe analizy o perspektywę prawną. Legitymizację rozpatrujemy zwykle w kontekście trwałości i stabilizowania systemów. Tu dominuje perspektywa inna, skupiona wokół pytania jak można legitymizować zmianę systemu. Autorka rozpatruje rolę legitymizacyjną referendum w perspektywie porównawczej, analizując doświadczenia różnych krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Ostatnie dwa teksty dotyczą wymiaru społecznego legitymizacji. Włodzimierz Pańków w artykule „Dylematy i pułapki legitymizacji porządku społecznego PRL i III Rzeczypospolitej” skupia się na analizie stopnia legitymizacji systemów władzy w okresach wielkich przemian. Kryzysy legitymizacji są według niego powodowane zachwianiem równowagi między odmiennymi typami wartości, które współtworzą normatywną podstawę prawomocności, lub wręcz dominacją „antywartości”. Zgodnie z tezami Autora kryzysy i deficyty legitymizacyjne mają charakter ciągły, pojawiają się mimo zmiany systemu, choć nie zawsze w tej samej formie. Tom zamyka krótkie opracowanie Andrzeja Rycharda „Stare i nowe hipotezy o legitymizacji i zaufaniu”. W nim też do pewnego stopnia obecna jest perspektywa historyczna, od której zaczyna się nasza książka. Autora interesuje jeden z paradoksów obecnej debaty publicznej, w której więcej mówi się o kryzysie zaufania i problemach legitymizacyjnych niż podczas funkcjonowania systemu, który był zaprzeczeniem demokracji i rynku. Nawiązuje tu do problemu sygnalizowanego wcześniej: wtedy mieliśmy do czynienia ze strukturalnym kryzysem legitymizacji i jej „cząstkową” obecnością, teraz obserwujemy raczej jej cząstkowe deficyty, przy legitymizacji systemu jako całości. Autor podejmuje też dyskusję z ogólną tezą o słabości kapitału społecznego w Polsce, którą jego zdaniem lepiej byłoby zastąpić tezą o jego osobliwościach (np. mikrolokalny i często nieformalny charakter).

Tak prezentuje się zawartość i główne idee naszego tomu. Dodajmy, że jest on wynikiem prac badaczy w sieci naukowej „Rozpad i nowy porządek. Społeczeństwo – Naród – Kultura w okresie wielkiej zmiany”, obejmującej siedem instytutów Polskiej Akademii Nauk i koordynowanej przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

LITERATURA

- Beetham, D. 1991. *The Legitimation of Power*, Palgrave Macmillan.
- Centrum Badania Opinii Społecznej. 2009. *Polacy o minionym 20-leciu. Komunikat z badań*. Warszawa.
- Domański, H, Z. Sawiński i K.M. Słomczyński. 2010. „Zmiany prestiżu zawodów w latach 1958–2008”, *Studia Socjologiczne*, 4.
- Kamiński, A., Z. 1983. „Niedialektyczna koncepcja planowania i interes społeczny”, w: W. Morawski (red.), *Demokracja i gospodarka*, Instytut Socjologii UW: Warszawa.
- Weber, M. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa.